

## Wielki Post 2020 Tydzień IV

*Modlitwa do Ducha Św. przed rozważaniem Słowa Bożego.*

Duchu Święty! Najśladzszy Gościu mojej duszy! Ty natchnąłeś świętych pisarzy do przekazania Bożego Słowa człowiekowi. Przyjdź i teraz do mnie na ten czas modlitwy Słowem Bożym. Oddal ode mnie wszelkie rozproszenia, troski i myśli, które mogą mi przeszkadzać w spotkaniu z Tobą. Pozwól, by to rozważane Słowo czytało moje życie. Daj mi wiarę, że to nie ja teraz czytam Słowo Boże, ale Ty, mój Pocieszycielu, czytasz moje życie. Daj mi przyjąć pocieszenia, Dobrą Nowinę, jaką zawierasz w Słowie, ale też napomnienie i wezwanie do nawrócenia jeśli taka jest Twoja wola. Niech Twoje Słowo będzie lampą dla moich stóp, światłem na wszystkie moje troski, problemy i niepokoje, które niesie życie. Niech to Słowo objawia mi Twoją miłość i przekazuje Bożą wolę wobec mojego życia. Niech to Słowo dotyka mnie głęboko, oczyszcza moje myśli i uzdrawia moją duszę. Niech to Słowo budzi moją wiarę z uspienia, ożywia ją i sprawia, bym chętnie się nią dzielił z innymi. Duchu Święty prowadź mnie i bądź jedynym twórcą mojej modlitwy słuchania Ciebie! Amen.

### **Poniedziałek 23.03 J 4, 43-54**

Dziś widzimy na kartach Ewangelii ogrom miłości rodzicielskiej. Wiary, determinacji w proszeniu o pomoc dla dziecka, umierającego dziecka. Jak przeżywam Wielki Post? Czy oczekuję spektakularnych działań Bożej łaski w moim otoczeniu? Ewangelia pokazuje nam, że Boża łaska działa w ciszy, spokojnie, z dala od wścibskich oczu i w zaciszu serca. Urzędnik wrócił do domu, nawet nie wiedząc, co tam zastanie. Ale wracał już jako osoba wierząca, więc dostał największy dar, jaki może człowiek otrzymać przy spotkaniu z Bogiem.

Czy ja jestem odbiorcą słów Jezusa: „Jeżeli nie zobaczycie znaków i cudów, nie uwierzycie”? Czy nie stawiam ciągle warunków: „nie uwierzę, jeśli nie zobaczę”? Czy nie stawiam wymagań Bogu? Czy nie warunkuję swojej wiary: „jeżeli zrobisz, Boże, to i to, zacznę Ci ufać”? Jak wracam ze spotkania z Bogiem? Umocniony w wierze czy całkowicie nieodmieniony?

### **Wtorek 24.03 J 5, 1-16**

Chory z tej opowieści od 38 lat dźwiga swoją chorobę. Złożony niemocą leży nad brzegiem sadzawki, nikt nie chce mu pomóc wprowadzić go do niej aby został uzdrowiony. Pewnie już stracił nadzieję. Wtedy przyszedł Jezus i uzdrowił go ,mimo szabatu. Jednak obecni tam ludzie nie zwrócili uwagi na cud, nie chcieli widzieć, jak wylała się Boża łaska. Całą swoją uwagę skupili tylko na tym, że Jezus złamał prawo.

Jezus również dzisiaj wkracza do naszego życia, najczęściej wtedy kiedy tracimy już wszelką nadzieję, kiedy już wiemy, że sami sobie nie poradzimy. To doświadczenie całkowitej bezradności jest nam konieczne, abyśmy dostrzegli, że tylko Bóg ma dobry plan na nasze życie. Jezus podchodzi i pyta. Czy chcesz być zdrowy ? Czy jesteś gotowy porzucić swoje życie pełne niedoli, ale tak znajome? Czy chcesz ratunku? Tylko od ciebie zależy czy pójdziesz za Nim, czy zanurzysz się w Miłości Jezusa. Czy raczej zostaniesz z boku, by Go ocenić.

### **Środa 25.03 Łk 1,26-38**

Maryja zmieszana się, usłyszawszy pozdrowienie Anioła. Miała wybór: albo przyjąć to, jak widzi ją Bóg, albo odrzucić, zakrywając się pokorą. A jak ty zachowałbyś się, gdyby dziś do Ciebie przyszedł Anioł i

powiedział, że jesteś wybrany, przeznaczony po to, aby przynosić owoce, istniejesz ku chwale majestatu Boga, jesteś solą ziemi i światłem świata, świątynią Ducha świętego? Czy potrafiłbyś przyjąć takie pozdrowienie Boga, czy zasłoniłbyś się fałszywie pojętą pokorą? Maryja staje też przed wyborem: czy przyjąć patrzeć Boga, czy

kierować się patrzaniem ludzkim? Za posiadanie dziecka z poza małżeństwa groziło ukamienowanie, odrzucenie społeczne, wykluczenie i było to złamaniem prawa Boga. Ponadto Maryja była poślubiona Józefowi, ryzykowała niezrozumieniem z jego strony, utratą mężczyzny, którego kochała. Kiedy wszystko wydaje się być przeciwne propozycji Boga, ona zgadza się na nią, bo wie, że nie tak jak widzi człowiek, widzi Bóg, nie tak jak myśli człowiek, myśli Bóg. Maryja zaufała, że mimo wszelkich przeciwności, Bóg będzie z nią. Czy Ty też potrafisz być jak Maryja? Czy potrafisz zaryzykować wszystko i mimo całego świata przeciwności, potrafisz zaufać Bogu? Potrafisz Go tak kochać, aby wiedzieć, że On ma najlepszy plan dla Twojego życia?

### **Czwartek 26.03 J 5, 31-47**

Słowo Boga jest prawdziwe. To On wywiedziało nad Jordanem słowa, które ugruntowały tożsamość Chrystusa: „To jest mój Syn Umilowany, w którym mam upodobanie. Jego słuchajcie” (Mt 17,5). To dzięki słowu Boga Ojca w Jezusie już na zawsze zakorzeniło się przekonanie, że jest Bożym dzieckiem i nic nie wyrwie Go z Jego ręki. Ten sam Boży głos nazywa nas swymi dziećmi, a perspektywa dziecięstwa Bożego, zmienia sposób patrzenia na wszystko, co nas otacza – nagle okazuje się, że potrafimy wybaczać, modlić się za naszych nieprzyjaciół, błogosławić, dawać, kochać i wypełniać powołanie, do którego Bóg nas wzywa. Z tego głębokiego doświadczenia bycia dzieckiem jedyne Boga bierze się także chęć coraz lepszego poznawania Niebieskiego Ojca. Bowiem, mając takiego Ojca, oczywistym jest, że należymy do Jego rodziny, a On sam daje nam się poznać i doświadczyć tego, że „Nasza Ojczyzna jest w niebie” (Flp 3,20). On jest jedyną prawdą dającą życie, i to życie w obfitości, i to Jemu należy się wszelka chwała na ziemi i na niebie. Wierzysz w to?

### **Piątek 27.03 J 7, 1-2.10.25-30**

W życiu Pana Jezusa nic nie jest przypadkowe, a wszystko jest zamierzone. Wszystko co czynił jest owocem Jego własnych decyzji, wynikających z bliskiej relacji z Ojcem. Nawet wtedy, kiedy chcieli Go pojmać ze względu na słowa o Jego zażyłości z Bogiem Ojcem - nie czynią tego, bo godzina Jego "jeszcze nie nadeszła". Cierpienie, mękę i śmierć Jezus sam w wolności przyjął na siebie. Tylko człowiek prawdziwie wolny, który podejmuje świadome decyzje, wie kim jest i dokąd zmierza.

### **Sobota 28.03 J 7, 40-53**

Wśród Żydów powstaje rozłam z powodu Jezusa. Niemal na każdej stronie Ewangelii odnajdujemy ludzkie zmagania z pytaniem: „kim właściwie On jest?” Samarytanka przy studni uznaje Go za proroka. Krewni z Nazaretu przypuszczają, że być może odszedł od zmysłów. Piotr wyznaje: „Ty jesteś Mesjasz, Syn Boga żywego”. Faryzeusze mówią, że zły duch Go opętał. Maria Magdalena woła do Niego: „Rabbuni”, czyli „mój Nauczycielu”, „mój Mistrzu”. Arcykapłani oskarżają Go, że jest zwodzicielem, który podburza lud. A setnik pod krzyżem powie, że Ten prawdziwie był Synem Bożym. Tak wiele różnych opinii krąży o Jezusie. A Ty, za kogo Go uważasz?